

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

10

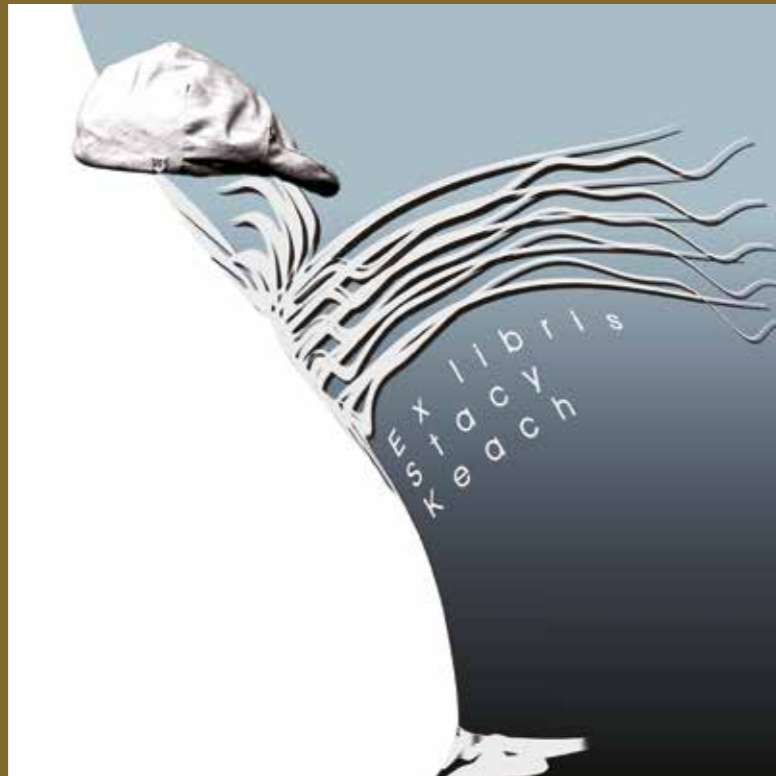
PAŹDZIERNIK/2016

10/158/2016

ISSN 1731-4704

10





Exlibris Stacy'ego Keacha, autor: Marek Głowacki

łamiących schematy, wybitnie utalentowanych, sympatycznych, z zasadami – takich bohaterów będzie miał październik w toruńskiej kulturze. Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Tofifest” za patronki wzięt w tym roku charakterne do końca Thelmę i Louise, lalkowe Spotkania to możliwość kontaktu m.in. z dzielnymi muszkieterami oraz optymistycznym Kandydem, Pejzaż bez Ciebie wprowadzi nas w nostalgiczny świat Agnieszki Osieckiej, Forte Artus Festival ugości (oprócz wielu innych) świetnego rockmana i aktora Arkadiusza Jakubika oraz liryczną Anitę Lipnicką. W jesiennym „Ikarze” powieje również Hollywood za sprawą relacji z filmowej wizyty w Toruniu Stacy'ego Keacha (artyście dedykowany jest drukowany powyżej exlibris Marka Głowackiego), zaś nowi dyrektorzy Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej zwierzyli się nam, że upatrują sukcesu swoich działań we współpracy z panami Mozartem i Bachem. Jeśli takie postacie wychodzą nam naprzeciw, nie ma innej możliwości – trzeba porzucić ciepłe kapcie, miękkie fotele i ruszać im na spotkanie. My już wybieramy się w drogę, więc do zobaczenia!

Redaktor prowadząca
Magdalena Kujawa

IKAR

Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka i program: Wiesława Nowek-Komotowska (www.pracowniaredhead.pl)

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Korekta: Andrzej Dembowski

Druk: Print Management, ul. Świętopetka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87 Nakład: 3000 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafal Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

10

■ Wydarzenie miesiąca 2-8

Kino wolność
Fantazja animowana
Tradycja na nowo
Tamta strona lady

■ Nowa wystawa 9

Trzy kolory: muzeum

■ Legendy i opowieści niesamowite o Toruniu 10

Cudowne figury i obrazy

■ Repertuar na październik 11-30

Programy instytucji kultury

■ Rozmowa miesiąca 31-33

Współpracując z Bachem - wywiad z Markiem Czekalą i Mariuszem Smolijem

■ Filmowy Toruń 34-37

Kadry historyczne
Ekscytacja przeszłością

■ Kulturalny wrzesień w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ Lektury z górnej półki 40

Horror i bajka

10

PAŹDZIERNIK/2016

10

Kino wolność

■ **Thelma i Louise - bohaterki filmowe, które stały się symbolem walki o niezależność – znalazły się na plakacie Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Tofifest”. Czternasta edycja imprezy odbędzie się 15-23 października pod hasłem „Manifest wolności”.**

- W tym roku mija 25 lat odkąd film wszedł do kin i wywołał wielką dyskusję – opowiada szefowa Tofifestu **Kafka Jaworska**. - Ten obraz przełamał w Hollywood stereotypy w myśleniu o kobietach. Niektórzy widzieli w nim wyłącznie manifest feminizmu, ale ja uważam, że to uniwersalna opowieść o tym, jak bardzo wolność jest potrzebna każdemu człowiekowi.

Podczas festiwalu, w ramach pasma Zjawiska, film pokazany zostanie w zrekonstruowanej cyfrowej wersji. Projekcji towarzyszyć będzie debata na temat wolności.

Wielcy niepokorni

Ważnym festiwalowym pasmem, w którym pokazywane są filmy znaczących postaci kina, są Mistrzowie. W tym roku spotkamy się z wybitnym scenografem, laureatem Oscara za „Listę Schindlera” Allanem Starskim. Artysta współpracował m.in. z Agnieszką Holland i Romanem Polańskim. Będą projekcje filmów z jego scenografią. Wyboru dokonał sam artysta. Starski pojawi się w Toruniu osobiście, by odebrać Złotego Anioła za całokształt twórczości.

W tym paśmie będzie również można zetknąć się z wybitnymi postaciami kina skandynawskiego: Bentem Hamerem („Historie

kuchenne”, „W drodze do domu”) i Erikiem Poppe („Hawaje, Oslo”, „Po tysiąc razy dobranoc”).

- Jestem wielką fanką kina norweskiego – wyznaje Kafka Jaworska. – Filmy obu tych artystów są dla młodych twórców taką samą inspiracją, jaką kiedyś było kino Almodovara i von Triera.

Złotego Anioła za niepokorność twórczą otrzyma w tym roku Marek Kondrat. Ten znakomity aktor („Zakłute rewiry”, „Dzień świra”, „Pułkownik Kwiatkowski” i wiele innych) kilka lat temu, będąc w szczytowej formie artystycznej, podjął decyzję o zakończeniu kariery. Organizatorzy festiwalu chcą go uhonorować nie tylko za wspaniały dorobek, stawiający Kondrata w czołówce polskich aktorów, ale także za odwagę odejścia z show-biznesu. Oczywiście przypomniane zostaną również najciekawsze filmy z udziałem laureata.

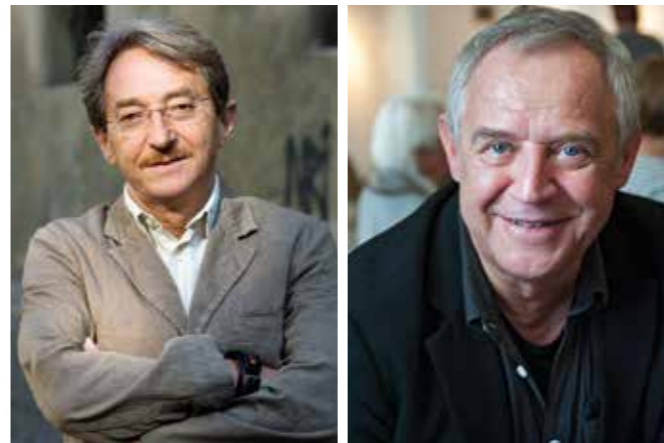
Nie tylko wakacje

Tofifest przybliży również co roku filmografie narodowe, często mało znane.

- Zawsze staram się pokazywać filmy z tych krajów, w których coś ważnego się dzieje – mówi dyrektorka Tofifestu.

W związku z decyzją wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej na festiwalu zobaczymy filmy szkockie. W programie znajdują się epepeje historyczne, jak „Braveheart – Waleczne serce” oraz filmy opowiadające o współczesności tej części Zjednoczonego Królestwa. Organizatorzy przybliżą również kino chorwackie. To kraj, do którego Polacy uwielbiają wyjeżdżać na wakacje, ale jego dorobek filmowy jest w zasadzie u nas nieznanym.

Jak co roku będzie też na festiwalu miejsce dla twórców z regionu kujawsko-pomorskiego. Pokażą oni swoje najnowsze dzieła w paśmie Lokalizacje.



Fot. Tomek Sikora



Różnorodność konkursowa

Tofifest to jednak przede wszystkim konkursy. Do przeglądu międzynarodowego On Air wybrano 11 filmów spośród niemal dwóch tysięcy. Przypomnijmy, że są w nim pokazywane pierwsze lub drugie filmy reżyserów.

- Zależało mi na różnorodności tematycznej i formalnej. Chcę pokazywać filmy z różnych krajów, wyreżyserowane przez kobiety, jak i mężczyzn. W tym roku dotkniemy wielu aktualnych tematów – podkreśla Kafka Jaworska.

Po raz pierwszy będzie można zobaczyć w konkursie film egipski. „The Clash” - to obraz, który zrobił wielkie wrażenie na widzach

podczas tegorocznego festiwalu w Cannes. Dwa spośród konkursowych obrazów zahaczać będą o fantastykę. Polskę w konkursie głównym reprezentować będą „Córki dancingu”, film świetnie przyjmowany na festiwalach na całym świecie, zaskakujący nowatorską formą.

Konkurs Shortcut wypełnią etudy studenckie, filmy absolwentów szkół filmowych oraz produkcje niezależne. W sumie zaplanowano 7,5 godziny krótkich projekcji. Ciekawie zapowiada się również konkurs rodzimego kina From Poland. W opinii organizatorów w naszym filmie dzieje się bardzo ciekawie, i nie chodzi tylko o produkcje artystyczne. Coraz częściej pojawiają się świetnie nakręcone filmy środka, jak choćby „Excentrycy” czy kryminały, takie jak „Służby specjalne”. Oczywiście przy okazji projekcji będą spotkania z gośćmi festiwalu. Przypomnijmy, że w tym konkursie nagrody przyznaje publiczność.

Specjalnie na Tofifest

W konkursie polskim pokazany zostanie też film „Szkoła uwodzenia Czesława M.”. Mozil przyjedzie również ze swoim one men show „Spowiedź emigranta”. Wśród imprez towarzyszących znajdzie się też widowisko „Krzysztof Kieślowski in memoriam”, stworzone z dla uczczenia 20. rocznicy śmierci wybitnego reżysera. Tekst spektaklu napisany został przez młodych krytyków filmowych i jest próbą interpretacji twórczości autora „Trzech kolorów”.

Organizatorzy Tofifestu postanowili również w sposób kompleksowy uczcić pamięć zmarłego w tym roku Davida Bowie. W ramach festiwalu odbędzie się przegląd filmów z jego udziałem (artysta zagrał m.in. w „Twin Peaks”, „Labirynt”, „Człowieku, który spadł na ziemię”). Specjalnie na festiwal przygotowano również koncert, w którym piosenki tego wybitnego twórcy zaśpiewają Brodka, Skubas, Makowiecki, Natalia Przybysz i Tymon Tymański. Tym mocnym akcentem Tofifest się zakończy, zaś na inaugurację usłyszymy premierowy projekt toruńskiego mistrza świata w turntablizmie Steve’a Nasha. Wykona on utwory z filmów, a towarzyszyć mu będą Tomasz Organek i Natalia Nykiel. **(maki)**



Fantazja animowana

■ **Tylko spotykając się z innymi, możemy poznać bogactwo świata, stworzyć więzy oraz dowiedzieć się czegoś o samych sobie. Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek „Spotkania” właśnie temu służy. To również okazja do obcowania z nieskrępowaną wyobraźnią twórców. Na lalkowe święto Baj Pomorski zaprasza 14-22 października.**

Szesnaście spektakli z Włoch, Norwegii, Białorusi, Ukrainy i Polski, a także prezentacje gospodarzy, szkół teatralnych i osób niepełnosprawnych złożą się na tegoroczną edycję festiwalu. Jak zawsze największą propozycją dla dzieci, ale nie zabraknie przedstawień dla młodzieży i dorosłych. To również możliwość obserwacji wielkiego bogactwa form teatru animacji. Będą też propozycje muzyczne i taneczne.

Z klasykiem pod rękę

Festiwal nie zapomina o najmłodszych widzach. Do maluchów od drugiego roku życia skierowane będzie przedstawienie „Ho un punto fra le mani” włoskiego TAM Teatromusica. Artyści otrzymali już w 2012 roku Grand Prix festiwalu za dwa przedstawienia bazujące na malarstwie Chagalla i Picassa. Tym razem zainspirowali się abstrakcyjną sztuką

Kandinskiego. To nie jedyna zagraniczna propozycja dla dzieci. Polsko-norweski Open Window Theatre pokaże spektakl „Snill” („Grzeczna”) popularnej autorki Gro Dahle. To plastyczne widowisko opowiada o dziewczynce tak idealnej, że pewnego dnia znika, gdyż przestaje być sobą.

W ofercie skierowanej do młodszych widzów sporo będzie adaptacji znanych dzieł literackich. W warszawskim Teatrze Lalka znakomity czeski reżyser Jakub Krofta zrealizował „Wakacje Mikołajka” na podstawie książki René Gosciniego. To opowieść o tym, jak czasem dorośli próbują na siłę wyrugować dziecięcość ze swoich pociech. Z kolei Teatr Maska z Rzeszowa przywiezie do Torunia muzyczną kolorową inscenizację „Akademii Pana Kleksa” Jana Brzechwy. Na to przedstawienie, prezentowane w sali na Jordankach, z pewnością z równą chęcią pójdą dzieci, co ich rodzice.

Dla oczu i uszu

Muzyka i obrazy będą ważniejsze niż słowo w poetyckim spektaklu „Gęś, Śmierć i Tulipan” na podstawie książki Wolfa Erlbrucha. Spektakl warszawskiego Teatru Baj w reżyserii Marcina Jarnuszkiewicza, opowiadający o spotkaniu trzech postaci, zdobył już mnóstwo nagród na ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalach. Całkowicie bez słów obywają się artyści Wrocławskiego Teatru Pantomimy im. Henryka Tomaszewskiego. Znany w Toruniu z wspaniałej inscenizacji „Dzieci z Bullerbyn” Konrad Dworakowski z artystami z Wrocławia przygotował „Hydrokosmos” na podstawie „Matej Syrenki” Andersena. „Nie potrzeba słów, by wyrazić najgłębsze uczucia. Warto o nie walczyć za wszelką cenę i ryzykować, nawet jeśli to karkołomne” – pisała na wroclaw.pl Agnieszka Kołodyńska.

Muzyczno-taneczny charakter będzie miało przygotowane przez Białostocki Teatr Lalek i Podlaskie Stowarzyszenie Tańca przedstawienie „Karnawał zwierząt” do muzyki Saint-Saënsa. „Mamy tu króla lwa, który bardziej przypomina tresera w cyrku, wzbudzające entuzjazm stado kur, genialnie sportretowane żółwie. Choreografia tej miniaturowi doskonale oddaje ducha współczesności” – wyliczał w recenzji w „Kurierze Porannym” Jerzy Doroszkiewicz.

Do refleksji na temat międzypokoleniowego dialogu skłoni młodych widzów spektakl „Dobrze, że jesteś”. Opowieść o młodym psie i starym niedźwiedziu z Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu wiele powie widzom choćby o relacjach wnuków z dziadkami.

Wymieniony wcześniej Jakub Krofta pokaże na festiwalu jeszcze jeden spektakl. „Królową Logoreę i Niedźwiedzia” zrealizował on w stołecznym Teatrze Lalek Guliwer. Opowieść Marii Wojtyszko przestrzega widzów, by nie przesadzali za bardzo z czarami. Doskonale znany w Toruniu Marek Zákostelecký („Tajemniczy zamek w Karpatach”) zrealizował w radomskim Teatrze Powszechnym „Baśń o dzielnym Radomirze”, której autorką jest równie znana Marta Guśniowska („Pod-Grzybek”, „Romeo i Mrówka”). W zabawnej muzycznej historii widzowie znajdą wszystko, czego można oczekiwać od tego gatunku: dzielnego rycerza, który pokona każdą przeciwność losu oraz wielką miłość, o którą trzeba walczyć. Z pewnością znajdzie się też miejsce na przewrotną puentę.

Stare po nowemu

Z Martą Guśniowską spotkamy się ponownie w nurcie przedstawień dla młodzieży i dorosłych. Stworzyła ona sceniczną adaptację „Trzech muszkieterów” Aleksandra Dumasa. Przedstawienie w reżyserii Pawła Aignera (w Bajach zrealizował m.in. „Pinokio” i „Na Arce o ósmej”) pełne będzie dynamicznych zwrotów akcji i świetnego humoru. Pasma dla starszych widzów otworzą „Ćwiczenia stylistyczne” Raymonda Queneau Teatru Studio i Teatru Malabar Hotel w reżyserii Marii Żynel, która tak pisze o spektaklu: „99 wersji tej samej historii. (...) Z anonimowości wyłania się opowieść o tym, jak różnie możemy coś zobaczyć, powiedzieć, jak nieskończone są warianty i jak wiele może być perspektyw opowiedzenia jednej historii”. Paweł Aigner pokaże również w Toruniu „Kandyda, czyli optymizm” Woltera. Przed laty reżyser zrealizował ten tekst w Bajach Pomorskim. Na ile powrót do opowieści zaowocuje jej nowym odczytaniem - trzeba się przekonać przychodząc na festiwal.

Młodzi widzowie będą mogli również zobaczyć inscenizację znanej opowieści Ericha Emanuela Schmidta „Oscar” o chłopcu chorym na raka i jego przyjaźni z uroczą panią Różą. W Kijowskim Miejskim Akademickim Teatrze Lalek zrealizował ją Mykhailo Yrytskyi.

Znany z zamiłowania do klasyki Oleg Żiugzda pokaże w tym roku dorosłym widzom „Mewę” Czechowa. Przeniesienie dzieła do teatru animacji pozwoli zapewne wydobyć z niego nowe znaczenia. **(maki)**

Tradycja na nowo

■ **Koncert Katie Melua to z pewnością najbardziej spektakularny punkt programu tegorocznego Forte Artus Festival, ale lista wydarzeń, których lepiej nie przegapić w ciągu najbliższych dwóch miesięcy w Centrum Kultury Dwór Artusa, jest naprawdę długa.**

Festiwal przyniesie koncerty i spotkania z twórcami, o których od lat jest głośno, ale w tym roku także sporo miejsca przewidziano dla niezwykle utalentowanych debiutantów, którzy zapewne będą w najbliższych latach twórcami artystycznego zamętu w Polsce. Organizatorzy nie zapominają również o miejscowych gwiazdach i ich ciekawych projektach. Osiemnaście wydarzeń będzie miało miejsce między 7 października a 25 listopada.

Jedyną imprezą, która ze względu na ograniczoną ilość miejsc w Dworze Artusa odbędzie się poza siedzibą instytucji, jest 14 listopada koncert Katie Melua.

- To wydarzenie bezprecedensowe w historii Dworu Artusa – mówi kierownik działu artystycznego centrum kultury **Łukasz Wudarski**.
- Po raz pierwszy organizujemy tak wielki koncert artystki o międzynarodowej sławie. Melua promować będzie swoją najnowszą płytę, „In winter”. Nagrała ją z Gruzińskim Chórem Kobięcym, który dodał piosenkom melancholii i niezwykłego nastroju.

Pochodząca z Gruzji brytyjska wokalistka wystąpi na Arenie Toruń. Melua nie będzie jedynym zagranicznym gościem festiwalu. 27 października z materiałem z pierwszej autorskiej płyty

„Tof Miriam” pojawi się w Toruniu świetny izraelski perkusjonalista Zohar Fresco. Miłośnikom jazzu znany jest doskonale m.in. z występów w trio z Leszkiem Możdżerem i Larsem Danielssonem. Tytuł płyty to hebrajska nazwa najstarszego instrumentu perkusyjnego, na którym grę Fresco opanował w sposób mistrzowski.

Utwory amerykańskiego króla popu Michaela Jacksona zinterpretują muzycy klasyczni – smyczkowy Fair Play Quartet. Koncert odbędzie się 28 października i zaskoczy widzów nie tylko brawurowym wykonaniem „Thrillera” czy „Bad”, ale również kostiumami i innymi efektami pozamuzycznymi.

Nasze gwiazdy

Nie zabraknie na festiwalu również ważnych postaci rodzimego rynku muzycznego. 16 października wystąpi w Dworze Artusa Anita Lipnicka. Dawna wokalistka Varius Manx od lat świetnie rozwija solową karierę. Właśnie przygotowuje nowy krążek, który promuje utworem „Ptasiek”. Podczas koncertu usłyszymy zarówno nowe piosenki, jak i największe przeboje z repertuaru Lipnickiej.

Ugruntowaną pozycję na rynku muzycznym ma również Mate.O, artysta o wielu obliczach, kojarzony z nurtem chrześcijańskim. 31 października zaprezentuje materiał z płyty „Pieśni naszych ojców”, na której zgromadził utwory sięgające nawet 1500 lat wstecz. Obok pieśni Kochanowskiego jest tu np. irlandzka pieśń z VI wieku „On jest moim Panem”.

Siostry Wrońskie, tworzące formację Ballady i Romanse, zabłysnęły ostatnio świetną muzyką do filmu „Córki dancingu”. Właśnie ten materiał znalazł się na trzecim krążku duetu. Znajdziemy tu niezwykle aranżacje hitów z lat 80., m.in. „Byłaś serca biciem” i „Daj mi tę noc”. Na żywo zabrzmią one w Artusie 18 listopada.

Dialog z przeszłością

Cechą charakterystyczną zarówno wymienionych koncertów, jak i propozycji licznie reprezentowanych na festiwalu debiutantów, jest twórcze nawiązanie do tradycji. Na pierwszym koncercie FAF-u 9 października usłyszymy odkrycie tego roku – Piotra Ziotę. 20-latek poprzez image oraz tworzoną przez siebie muzykę odwołuje się do lat 50. i 60. XX w., a jego charakterystyczny, nieco chrypliwy głos świetnie się sprawdza w balladowych i soulowych klimatach. Do folkowych korzeni w nowatorski sposób nawiązują charakterne panie z formacji Same Suki, które wystąpią na festiwalu 21 października. W instrumentarium znajdzie się cajon, bendir, lira grecka, rebab turecki, suka biłgorajska, fidel płocka i wiolonczela. Wirtuozerią gry na gitarze basowej zaskakuje publiczność i krytyków 19-letnia Kinga Głyk. Artystka łącząca w swojej twórczości jazz, blues i funky, zyskała rozpoznawalność dzięki brawurowemu wykonaniu „Tears in Heaven” Erica Claptona. Ze swoim trio wystąpi u nas 8 listopada. Od lat obecny na rynku muzycznym jest multiinstrumentalista, wokalista, kompozytor i twórca tekstów Tomasz Busławski. Jako Buslav wydał właśnie swój debiutancki solowy album. „To opowieść o emocjach, ludzkiej ciekawości i doświadczeniach ujętych w dźwięk” – piszą organizatorzy. Ten koncert zakończy festiwal 25 listopada.

Znani w zblizeniu

Zanim to się jednak stanie, będziemy mieli okazję usłyszeć na festiwalu także toruńskich twórców. 25 października Maciej Tacher (Manchester) zaśpiewa piosenki irlandzkiego muzyka i kompozytora Damiana Rice’a. Wokalnie i instrumentalnie wspierać go będzie wiolonczelistka Klaudia Marzec. Z kolei 24 listopada toruński mistrz świata w turtablizmie zaprosi publiczność do udziału w projekcie Steve Nash & Baltic Friends. Kto uczestniczył w koncertach didżejów pod wodzą Nasha z orkiestrą symfoniczną, wie, że ten artysta potrafi stworzyć wspaniałe muzyczne przestrzenie i przekraczać granice gatunkowe.

Forte Artus Festival to nie tylko koncerty, ale również spotkania ze wspaniałymi artystami. W tym roku publiczność będzie mogła zetknąć się twarzą w twarz i zadać pytania świetnym aktorom: Arkadiuszowi Jakubikowi (23 października) i Katarzynie Żak (6 listopada), znakomitemu autorowi kryminałów Zygmunto- wi Miłoszewskiemu (29 października) oraz scenarzystce Ilonie Łepkowskiej (20 listopada). Festiwal rozpocznie się 7 października tradycyjnie wernisażem wystawy najciekawszych polskich zdjęć reportażowych BZWBK Press Photo.

(maki)



Tamta strona lady

■ **Choć odeszli przedwcześnie, ciągle żyją w nas i pośród nas dzięki swojej nieśmiertelnej twórczości. Właśnie takim artystom poświęcony jest festiwal Pejzaż bez Ciebie. Bohaterką zaplanowanej na 25-26 października 12. edycji wydarzenia jest Agnieszka Osiecka.**

Gdyby żyła, 9 października skończyłaby 80 lat. I choć minęło już 19 lat od jej śmierci, wspaniałe teksty wykonywane są przez kolejne pokolenia wokalistów. Nic w tym dziwnego, gdyż tematy utworów Osieckiej nigdy się nie zestarzeją. W tych opowieściach o miłosnych uniesieniach i rozczarowaniach, nadziejach i tęsknotach, o zachwycie naturą i goryczy samotności przeżyć może się każdy. Baczna obserwatorka świata, wielokrotnie stawała się głosem swojego pokolenia. W jednej z piosenek pisała: „Życie nie stawia pytań / życie po prostu jest... / Czasem zębami zgrzyta / a czasem łasi się jak pies”, a następnie pytała „Tego, który wszystko wie”, „co jest po tamtej stronie lady” i czy jest tam miejsce dla kogoś takiego jak ona. Przeczując być może, że śmierć przyjdzie przedwcześnie, nazwała ją w „Niech żyje bal” „miss wykidajło”, która „wyłączy prąd w środku dnia”. Odeszła, zostawiwszy po sobie ponad 2000 piosenek, spośród których wiele należy do ścisłego kanonu polskiej muzyki rozrywkowej. Wystarczy wymienić „Okularników”, „Kochanków z ulicy Kamiennej”, „Na całych jeziorach ty”, „Zielono mi”, „Małgoškę”, „W żółtych płomieniach liści” czy napisaną do kręconego w Toruniu filmu „Prawo i pięść” balladę „Nim wstanie dzień”. Muzykę do jej tekstów komponowali m.in. Seweryn Krajewski, Krzysztof Komeda, Katarzyna Gärtner, a wykonawcami byli choćby Maryla Rodowicz, Skaldowie, Kalina Jędrusiak, Magda Umer, Krystyna Janda i Irena Santor.



Machalicę, Natalię Sikorę, Krzysztofa Napiórkowskiego, Monikę Dryl, Dominikę Barabas i Krzysztofa Antkowiaka. Na scenie pojawi się również laureat konkursu. Wszystkim artystom towarzyszyć będzie zespół Hadriana Filipa Tabęckiego. Całość wyreżyseruje Roman Kołakowski. Nie zabraknie również gości specjalnych. Do Torunia przyjedzie córka Agnieszki Osieckiej Agata Passent, która obecnie prowadzi fundację „Okularnicy” zajmującą się spuścizną po poetce. Swoją obecność zapowiedziała również znakomita kompozytorka, pianistka i aranżerka Katarzyna Gärtner. „Ona i ja goniliśmy za promieniem uczucia. Agnieszka, pisząc pełne poezji, lecz proste słowa trafiające do serc kolejnych pokoleń, i ja, dopełniając nastrojem muzyki teksty tak, aby melodie nie dały się zapomnieć” - wspomina Katarzyna Gärtner.

Koncert zostanie zarejestrowany przez TVP1 i ukaże się na antenie stacji 1 listopada. Organizatorem Festiwalu Twórczości Niezapomnianych Artystów Polskich „Pejzaż bez Ciebie” jest SOS Music. **(maki)**

Toruński festiwal składać się będzie z dwóch części. Pierwszego dnia w sali kameralnej CKK Jordanki odbędzie się konkurs na interpretację piosenek Agnieszki Osieckiej, w którym wystąpią wyłonieni w eliminacjach artyści oraz laureaci innych festiwali i konkursów. Dzień później w sali głównej zaplanowano koncert galowy. Usłyszemy w nim Magdę Umer (przyjaciółkę Osieckiej), Grzegorza Turnaua, Piotra

Trzy kolory: muzeum

■ **Bywają ostre i pastelowe, zimne i ciepłe, ulegają modom i dyktują trendy. Przywołują różne skojarzenia. Udowodniono, że potrafią oddziaływać na naszą psychikę. W Muzeum Etnograficznym do końca kwietnia przyszłego roku można oglądać wystawę „Biały? Czarny? Czerwony? O symbolice kolorów”.**

„Istnieje kilka barw, które przez naturalne skojarzenia z prymarnymi przeżyciami człowieka jako istoty cielesnej i duchowej wydają się zajmować szczególne miejsce w barwnym kodzie. Biel, czerwień i czerń są kolorami ciała, jego wydzielin (...), a ich podstawowa, pradawna symbolika dotyka spraw dla człowieka fundamentalnych, więc i budzących najwięcej emocji: narodzin i śmierci” – piszą we wstępie do obszernej publikacji towarzyszącej wystawie jej kuratorki: Agnieszka Kostrzewa, Hanna M. Łopatyńska i Magdalena Ziółkowska-Mówka.

Znaki zapytania przy barwach wymienionych w tytule wystawy nie są przypadkowe, bowiem każdy z kolorów może ewokować bardzo różne skojarzenia. Zdarza się czasem, że symbolika kolorów zmienia się w zależności od kręgu kulturowego. Na przykład żałoba Europejczykom skojarzy się z czernią, w Azji oznaką cierpienia po zmarłym jest kolor biały, zaś w Afryce czerwony. Toruńska wystawa pokazuje bogactwo zagadnień związanych z symboliką kolorów.

Owo bogactwo spowodowało, że kuratorki nie poszły oczywistym tropem i nie podzieliły ekspozycji na trzy części odpowiadające trzem kolorom, lecz zaproponowały dziewięć tematów najmocniej związanych z ich symboliką. Zwiedzając wystawę, dowiemy się zatem, jakie



barwy towarzyszą życiu i śmierci; czystości i brudowi; świętowaniu; państwu, władzy i dostojeństwu; walce i pokojowi; ogniovi; miłości; płodności, namiętności i seksowi; bogactwu oraz magii. Będziemy mogli prześledzić, jak zmieniają się skojarzenia związane z kolorami nie tylko w zależności od miejsca na mapie, ale również w aspekcie historycznym. Cofniemy się aż do czasów antycznych i poznamy źródła przypisywania określonych znaczeń poszczególnym barwom, a przechodząc przez kolejne epoki i porównując różne kultury, dojdziemy aż do współczesności.

Olbrzymia złożoność tematu, który poruszają kuratorki, zaowocowała ogromną ilością eksponatów z różnych dziedzin. Obok obrazów, rzeźb, filmów i fotografii pokazano m.in. sznur z bielizną, szachy, suknię ślubną, czerwone szpilki, plakaty, sztandary, przedmioty codziennego użytku, biżuterię i ozdoby choinkowe. Zwiedzając wystawę natkniemy się również na postacie popkultury, takie jak Zorro i Lord Vader oraz na gadzety kibiców piłki nożnej. Jedyne, czego można żałować, to że czerwone porsche zobaczyć można tylko na reprodukcji... **(maki)**

Cudowne figury i obrazy

■ **W świecie toruńskich legend i niesamowitych opowieści spotkać można nie tylko historyczne postacie, miejsca i znane budowle, ale również rzeźbione i malowane dzieła sztuki sakralnej, którym przypisywano w przeszłości cudowną moc.**

Zapewne już w średniowieczu rozwijał się w Toruniu kult wizerunków Chrystusa i świętych, o czym mogą świadczyć odpusty przyznawane przez papieża wiernym, którzy odprawili przed nimi specjalne modlitwy. Jednym z takich obiektów był tzw. czarny krucyfiks z kościoła św. Jakuba, który pierwotnie do początku XIX w. znajdował się w kościele ojców dominikanów. Jego wyjątkowej mocy miało dowieść zdarzenie z 1622 r., gdy nad częścią świątyni runął dach i strop, niszcząc niemal całe wyposażenie znajdujących się poniżej przestrzeni – ocalała tylko gotycka rzeźba rozpiętego na krzyżu Jezusa, co od razu uznano za cud, który skłonił gospodarzy kościoła - dominikanów - do przedstawienia krucyfiksu i umieszczenia go w bardziej dostojnym i dostępnym dla wiernych miejscu. W nadziei, że za tym zdarzeniem pójdą rychło i inne cuda, torunianie i ludzie z dalekich stron zaczęli gorliwie modlić się przed krucyfiksem, a także obwieszać go srebrnymi wotami, przedstawiającymi chore części ciała, a nawet wizerunki nowonarodzonych dzieci. Trudno dziś powiedzieć, ile z nich było podziękowaniem za uzdrowienie, a ile prośbą o cud, zwłaszcza że duża część wotywnych plaketek została skradziona już w latach 90. XX w. Rzeźba Chrystusa przyciągała swoim realizmem i ekspresją, którą wzmacniała ciemna barwa ciała (stąd „czarny krucyfiks”), prawdziwa tkanina owijająca biodra Ukrzyżowanego i niezachowana do dzisiaj peruka z naturalnych, czarnych włosów. Te ostatnie miały podobno cudowną właściwość – opowiadano bowiem, że nieustannie rosną i muszą być raz w roku uroczyście przycinane. Wieść ta przyciągała do figury wielu pielgrzy-



mów, zwłaszcza z grona przybywających do miasta flisaków.

Czarny krucyfiks nie był jedynym toruńskim dziełem sztuki sakralnej otoczonym kultem. Wierzono, że cudowną moc miał również niezachowany do dzisiaj obraz Matki Boskiej, który od średniowiecza wisiał na zburzonej w końcu XIX w. bramie Chełmińskiej, a także inne wizerunki Chrystusa i Maryi przechowywane przez toruńskie benedyktynki oraz relikwiarze, w których trzymano szczątki świętych. To, co dla nas jest dziś często tylko

dziełem sztuki, było dla dawnych mieszkańców Torunia pomostem między rzeczywistym światem i metafizycznym niebem.

dr Michał Targowski



KONKURS

Z jakiego wieku pochodzi czarny krucyfiks z kościoła św. Jakuba?

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 14 października o godz. 11.00 pod nr. tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się do nas dodzwoni, otrzyma gadżety promocyjne miasta. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Aby ocalić dzwon Trąba Boża przed przetopieniem lub wywiezieniem za granicę torunianie zapłacili w 1703 r. Szwedom 12 000 talarów.

Współpracując z Bachem

■ **Toruńska Orkiestra Symfoniczna ma od września nową dyрекcję. Szefem zespołu został MAREK CZEKAŁA, zaś dyrektorem artystycznym MARIUSZ SMOLIJ. Rozmawialiśmy z nimi o planach związanych z kierowaniem orkiestrą.**

Rozmowa z Markiem Czekałą

■ Kierując Orkiestrą Symfoniczną Bydgoską, jednocześnie dyrygował Pan i grał na skrzypcach. Jest Pan człowiekiem wielozadaniowym?

■ *W pewnym sensie tak, ale gdy podjąłem się funkcji dyrektora Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej, ta cecha schodzi na plan dalszy. Niektórzy z moich kolegów dyrygentów są przekonani, że przychodząc do orkiestry w Toruniu, założyłem sobie, iż będę nią dyrygował, realizował własne marzenia i plany. Marzenia, owszem, będę realizował, ale pod kątem rozwoju tej orkiestry. Być może zdarzy się, że zadyryguję, ale na pewno nie tak często, jak to sobie niektórzy wyobrażają. Tu będą przyjeżdżać inni dyrygenci, inni artyści. Moim zadaniem jest wybrać najlepszych, którzy zadowolą gusta toruńskich słuchaczy.*

■ Kierując orkiestrą bydgoską, musiał być Pan w pewnym stopniu menagerem. To doświadczenie przyda się Panu w Toruniu?

■ *Oczywiście. Nie tylko doświadczenie, ale i kontakty, które przez 20 lat zgromadziłem, a które teraz chcę przenieść na pracę w Toruńskiej Orkiestrze Symfonicznej.*



■ Objął Pan stanowisko 1 września, kiedy sezon 2016/17 był już zaplanowany przez poprzednią dyrekcję. Czy zamierza Pan w tym programie wprowadzić jakieś modyfikacje?

■ *Faktycznie, ten sezon w dużej mierze jest już zaplanowany, ale ściśle będę realizował tylko to, co jest zaplanowane do końca tego roku kalendarzowego, z jedną zmianą: koncert inauguracyjny 16 września poprowadził nowy dyrektor artystyczny orkiestry Mariusz Smolij. W plan od stycznia do końca czerwca 2017 roku będziemy z maestro Smolijem ingerować i dużo zmieniać. Nie chcemy rezygnować z artystów już zakontraktowanych, ale musimy znaleźć miejsce na pomysły nowego dyrektora, żeby już teraz zaczął pracę nad podwyższeniem poziomu orkiestry.*

▪ Cechą charakterystyczną działalności orkiestry w minionych latach była próba godzenia ambitnego repertuaru z propozycjami przeznaczonymi dla szerokiej publiczności. Jaki Pan ma pomysł na repertuar?

▪ *Analizując to, co dotychczas działo się w Toruńskiej Orkiestrze Symfonicznej, doszedłem do wniosku, że przewaga muzyki rozrywkowej nad klasyczną była znaczna. Dla mnie ta równowaga była zachwiana i postaram się przywrócić należną pozycję muzyce klasycznej. Oczywiście jestem zobowiązany do sprzedaży biletów, do zarabiania na tych koncertach, ale będziemy się starali robić to w sposób niesztampowy. Chcemy opakować muzykę klasyczną w interesujące dla słuchaczy propozycje i w ten sposób zachęcić ich do przychodzenia.*

▪ **Może Pan już podać jakieś przykłady?**

▪ *Mamy kilka projektów. Jeden z nich to „Siły natury”. Chcemy tu m.in. przedstawić „Planety” Holsta, ale nie tylko w formie tradycyjnego koncertu. Planujemy zaprosić do współpracy astronomów. Będzie projekcja multimedialna i słowo o planetach. To tylko jeden ze sposobów zachęcania do przychodzenia na nasze koncerty.*

▪ **Czy muzyka klasyczna jest, posługując się terminologią handlową, produktem trudnym do sprzedania?**

▪ *Tak, ale nie możemy zapominać, że naszą misją jest też edukacja. Będziemy kontynuować to, co działo się dotychczas: koncerty dla młodzieży, koncerty rodzinne. Dotychczas do tego kilka własnych projektów. Poza tym nie możemy zapominać o tych, którzy chcą słuchać ambitnego repertuaru. Nie zrezygnujemy oczywiście całkiem z muzyki łatwiejszej. Takie koncerty też będą, ale nie tak liczne, jak dotychczas. Liczę, że przy znajomościach dyrektora Smolija uda nam się zapraszać naprawdę interesujące postacie.*

▪ **Działalność orkiestry to nie tylko kilka koncertów w miesiącu, ale to także letni festiwal oraz Festiwal Skrzypiec. Zamierza Pan te wydarzenia kontynuować?**

▪ *Absolutnie tak. Festiwal Nova Muzyka i Architektura na stałe wpisał się w krajobraz Torunia i niczego nie zamierzamy mu odbierać. Wręcz odwrotnie, być może coś dodożymy.*



Rozmowa z Mariuszem Smolijem

▪ **Kiedy czyta się Pana biografię artystyczną, można się zastanawiać, co Pan tu robi.**

▪ *Jestem niepoprawnym patriotą. Byłem w różnych miejscach na świecie, większość czasu spędzam w Stanach Zjednoczonych, ale zawsze bardzo lubiłem przyjeżdżać do Polski. Z wiekiem odczuwam potrzebę, by te kontakty były coraz częstsze. Toruń był zawsze moim ulubionym miastem. Kiedyś przyjeżdżałem tu na randki. Bardzo się cieszę, że mogę być tu teraz częściej. Prestiż tego miasta tworzą zabytki, znakomite instytucje. Chciałbym, żeby orkiestra także stała się znakiem firmowym Torunia, żeby zaznaczyła się nie tylko w mieście, w regionie, ale i poza nim. Możliwość przebywania w Toruniu, pracy z Markiem, który jest moim kolegą od wielu lat i do którego mam zaufanie, sprawiły, że uznałem, iż jest to dobry moment, żeby się zaangażować bardziej w życie*

kulturalne Polski, a Torunia w szczególności. Mam nadzieję, że będzie to transakcja korzystna dla wszystkich stron.

▪ **Co jest dla Pana priorytetem w pracy w orkiestrze?**

▪ *Uważam, że toruńska instytucja jest w bardzo dobrym momencie, gdyż ma nową salę. Po pierwszych próbach stwierdzam, że zespół ma duży potencjał. Będziemy się starali kreować interesujący program, zapraszać ciekawych solistów, żeby nasza oferta trafiła do jak najszerszej grupy słuchaczy. Dlatego jednym z moich celów jest poszerzenie programu tak, by każdy mieszkaniec Torunia znalazł coś dla siebie. Jedną z pierwszych inicjatyw są koncerty rodzinne. Będziemy prezentowali utwory symfoniczne o lżejszym charakterze, z komentarzem z estrady, dzięki któremu przygotowujemy słuchacza do odbioru. Uważam, że kultura odbierana w sposób świadomy, niezależnie od tego, czy to jest malarstwo, poezja czy muzyka, pozwala dotrzeć do jej głębi. Podejście do muzyki z otwartym umysłem i sercem jest wielką wartością i bardzo nam na nim zależy. Chcemy też zadbać o młodzież. Mam nadzieję, że pod wpływem naszych działań ludzie, którym się wydaje, że symfonia to najnudniejsza rzecz na świecie, zmienią zdanie. Każdy z solistów, którzy będą przyjeżdżać na koncerty, będzie musiał znaleźć godzinę na spotkanie z młodzieżą i poprowadzenie klasy mistrzowskiej albo pogadanki. Chcielibyśmy, żeby orkiestra była niezbędną tkanką edukacyjną i kulturalną miasta, jego społeczności. Mamy też nadzieję na współpracę przy różnych projektach z innymi instytucjami w mieście.*

▪ **Jakie doświadczenia ze Stanów chce Pan przenieść do Torunia?**

▪ *To doświadczenia wielopłaszczyznowe. Wiążą się z pracą z orkiestrą, z kreowaniem repertuaru, z tworzeniem poczucia jedności w zespole.*

Marek Czekala ma 59 lat. Jest skrzypkiem solistą. Tytuł magistra sztuki w zakresie gry na skrzypcach uzyskał w 1982 r. w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Bydgoszczy. Przez ponad 19 lat prowadził Agencję Muzyczną Profimuz. Od 1979 r. do teraz grał na skrzypcach jako muzyk solista w Filharmonii Pomorskiej. Od 1995 r. prowadzi Orkiestrę Symfoniczną Bydgoskich, która dała ponad 1000 koncertów w kraju i za granicą. W trakcie tej działalności miał możliwość współpracy z wybitnymi solistami, artystami i dyrygentami.

Mariusz Smolij - ur. 1962 r. w Siemianowicach Śląskich, dyrygent i pedagog. Studiował grę na skrzypcach w Akademii Muzycznej w Katowicach. W 1986 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych wraz z założonym przez siebie Kwartetem Smyczkowym im. Krzysztofa Pendereckiego. Tam kontynuował studia w za-

Najważniejsze jest jednak to, w jaki sposób sztukę prezentujemy na zewnątrz. Dziś jest wiele możliwości spędzania wolnego czasu. Można iść na koncert, wystawę, ale też znaleźć rozrywkę w internecie, nie ruszając się z domu. Trzeba więc ludziom dać więcej powodów, żeby zechcieli do nas przyjść. Zabiegając o czas słuchacza, mamy ogromną przewagę nad innymi, bo utwory Mozarta, Chopina, Brahmsa, Strawińskiego czy Czajkowskiego zostały napisane wiele lat temu i z jakiegoś powodu do dziś wciąż są grane, a większości przebojów radiowych sprzed 20 lat nikt już nie pamięta. Muzyka klasyczna ma do zaoferowania coś, co fascynuje ludzi niezależnie od generacji, miejsca na mapie, różnic etnicznych i przygotowania. Proszę mi wierzyć - orkiestra w Houston, która ma budżet w wysokości 30 mln, salę na 3 tys. ludzi i może sobie pozwolić na zaproszenie każdego solisty, ma dokładnie taki sam problem, jak orkiestra w Toruniu – jak spowodować, żeby ludzie przyszli na koncert. W związku z tym koncepcja pracy orkiestry, która obowiązywała jeszcze dziesięć lat temu, musi się zmienić, jeśli nie chcemy, żeby liczba słuchaczy malała. Wierzę, że taki sukces jest możliwy także w Toruniu, bo mamy do współpracy takich panów jak Beethoven czy Bach.

Rozmawiała
Magdalena Kujawa



kresie kameralistyki w Wisconsin, a także dyrygentury w Tennessee oraz w Eastman School of Music w Rochester, gdzie w 1998 otrzymał stopień doktorski. W latach 1994-97 był drugim dyrygentem New Jersey Symphony Orchestra, którą prowadził na ponad 120 koncertach. Pełnił również funkcję stałego dyrygenta Houston Symphony Orchestra (2000-2003), był dyrektorem artystycznym orkiestry kameralnej Riverside Symphonia w New Jersey oraz Acadiana Symphony Orchestra w Lafayette. W Polsce od 2002 do 2004 r. sprawował obowiązki dyrektora artystycznego Filharmonii im. Witolda Lutosławskiego we Wrocławiu oraz Festiwalu „Wratlavia Cantans”. Współpracował z ponad 100 orkiestrami w 25 krajach świata. W latach 1996-2000 związany był z Northwestern University w Chicago.

Kadry historyczne

■ **Toruń niedawno ponownie stał się planem filmowym, zaś mieszkańcy naszego miasta znów kręcą zdjęcia w superprodukcji. W czerwcu, lipcu i wrześniu gościła u nas ekipa dokumentu „Habit i zbroja”, zaś Grupa Falco bierze udział w tworzeniu „Dywizjonu 303”.**

Toruń jest z głównym partnerem międzynarodowej superprodukcji dokumentalnej o historii zakonu krzyżackiego. Reżyser Paweł Pitera, znany m.in. z filmu „Świadectwo” o Janie Pawle II, postanowił w 90-minutowym obrazie opowiedzieć o czterech stuleciach istnienia zakonu, od jego powstania w XII w. do upadku w XVI w. Toruń pełni w tej historii znaczącą rolę.

- To miejsce, w którym wszystko się zaczęło – wyjaśnia reżyser. – Tutaj pojawiła się pierwsza wyprawa krzyżacka, tu był pierwszy fort krzyżacki. Toruń był bardzo ważny gospodarczo, politycznie, a nawet

kontrywiadowczo - stąd prowadzono wszystkie operacje szpiegowskie przeciwko Polsce i przeciwko polskim szpiegom.

W filmie pokazane zostaną m.in. podziemia zamku krzyżackiego, panorama starówki z lewego brzegu Wisły, ratusz i wnętrza domu Kopernika. Zajrzemy do kupieckich kantorów i spichrzów. Punktem wyjścia będzie jednak Toruń współczesny. Te ujęcia stanowią wstęp do cofnięcia się w czasie o 800 lat.

Obalenie stereotypu

Jak zapowiadają twórcy, film daleki będzie od utrwalonej w naszej świadomości Sienkiewiczowskiej wizji Krzyżaków: zachłannych i bezwzględnych morderców w białych płaszczach z krzyżem. Reżyser podkreśla, że państwo krzyżackie przewyższało cywilizacyjnie inne ówczesne twory państwowe o co najmniej 200 lat. Cechowało się świetną organizacją i nowoczesną administracją. Dlatego priorytetem dla Pawła Pitery jest ukazanie przyczyny upadku tak znakomicie funkcjonującego organizmu.

- Przecież w tym państwie, jak na owe czasy, było wszystko: drogi, miasta, twierdze, wojsko, murowane domy, poczta – wylicza reżyser.

- Zabrakło jednej jedynej rzeczy: wolności. Więc mieszkańcy miast krzyżackich, m.in. Gdańska i Torunia, wybrali polskiego króla. To pragnienie wolności, jako najważniejszego atrybutu człowieka i obywatela, jest na tyle ważne, że warto o tym mówić, sięgając nawet w tak odległe czasy, jak historia zakonu krzyżackiego.

Oprócz opowieści o polityce, film ma być także źródłem wiedzy m.in. o życiu codziennym, architekturze i sztukach walki.

Z Hollywood do Torunia

Przez historię państwa krzyżackiego przeprowadza widzów w filmie amerykański aktor, reżyser, scenarzysta, producent i kompozytor Stacy Keach, który również przyjechał z ekipą do Torunia (jego wypowiedzi z konferencji prasowej zamieszczamy obok). Międzynarodową sławę artysta zdobył dzięki tytułowej roli w serialu „Mike Hammer”, zaś za wcielenie w postać autora „Komu bije dzwon” w filmie biograficznym „Hemingway” otrzymał Złoty Glob i był nominowany do Emmy. Występuje również często jako narrator w filmach stacji PBS i Discovery. Zdjęcia z jego udziałem były kręcone w ruinach zamku, przy bramie Klasztornej, na dziedzińcu Ratusza oraz platformie widokowej na lewym brzegu Wisły.

„Habit i zbroja” jest polsko-niemiecko-litewską koprodukcją. Bierą w niej udział liczne grupy rekonstrukcyjne. Obraz uzupełniony zostanie również animacjami komputerowymi. Oprócz Torunia zdjęcia kręcone są również w Malborku, Gniewie, Lidzbarku i na Litwie. Premiera filmu planowana jest na kwiecień 2017 r. w sali na Jordankach.

Lot nad Anglią

Po zdjęciach do „Syberiady polskiej” Janusza Zaorskiego toruńscy lotnicy z Grupy Falco zostali zaproszeni do udziału w superprodukcji „Dywizjon 303”, na podstawie książki Arkadego Fiedlera. Historię polskich pilotów walczących w bitwie o Anglię przenosi na ekrany Wiesław Saniewski, twórca takich filmów fabularnych, jak „Dotknięci”, „Obcy musi fruwać”, „Bezmiar sprawiedliwości” i „Wygrany” oraz dokumentów, m.in. o Marku Hłasce („Wracając do Marka”) i Witoldzie Gombrowiczu („Gombro w Berlinie”). Jednym z autorów scenariusza do filmu jest Jerzy Skolimowski. W rolach głównych zobaczymy Macieja Zakościelnego i Piotra Adamczyka. Torunianie są w filmie odpowiedzialni za zdjęcia lotnicze, które kręcone były także na terenie Anglii.

(maki)

Ekscytacja przeszłością

■ Narrator filmu „Habit i zbroja”, świetny amerykański aktor STACY KEACH, przed rozpoczęciem toruńskich zdjęć spotkał się z dziennikarzami i odpowiedział na ich pytania. Towarzyszyła mu żona, MAŁGORZATA TOMASSI-KEACH.

Na początek artysta powiedział kilka ciepłych zdań o Toruniu:

To dla mnie duma i zaszczyt, że mogę przebywać w tym mieście. Jestem oniemiały jego pięknem i nie mogę się już doczekać przyszłorocznej premiery. Muszę powiedzieć, że jestem miłośnikiem historii. Od wielu lat interesuję się również postacią Kopernika. Grałem kiedyś w teatrze Galileusza i przy tej okazji zainteresowałem się również odkryciami Kopernika. Dlatego istotnym punktem mojego pobytu w waszym mieście jest wizyta w Domu Kopernika. Chcę poczuć vibracje emanujące z tego budynku. Muszę wyznać, że do momentu, kiedy otrzymałem propozycję zagrania w tym filmie, moja wiedza na temat historii zakonu krzyżackiego była dość nikła. Ale kiedy tylko zapadła decyzja o udziale w nim, zacząłem się tym ogromnie interesować, wręcz pożerałem informacje. Przeczytałem książkę na temat zakonu krzyżackiego i zrozumiałem, że to fascynujący fragment dziejów. Pogłębiając wiedzę na ten temat, czuję się trochę jak uczeń, który po latach wrócił do szkoły.

Dziennikarze byli ciekawi, co najbardziej zaskoczyło go, gdy studiował historię Krzyżaków.

Zdumiąło mnie, że Krzyżacy byli jednocześnie mnichami i rycerzami. To rzecz unikatowa w historii. Kolejną sprawą, która mnie zaintrygowała, była integracja narodów polskiego i litewskiego oraz ich relacje z Prusami. Do tej pory nie miałem na ten temat żadnej wiedzy.

Aktor zdradził też, jaki ma pomysł na zaintrygowanie odbiorców historią, którą opowiada w filmie.

W tonie narracji zamierzam oddać mój zachwyt i ekscytację historią, pokazać emocje związane z jej odkrywaniem. Będę też się starał stworzyć wrażenie, że doskonale wiem, o czym mówię (śmiech). Dla Amerykanów historia średniowiecznej Europy jest stosunkowo mało znana, ale dzięki dużej ilości kanałów historycznych mają oni okazję zapoznać się również z tak odległymi czasami. Okres wczesnego średniowiecza Amerykanom kojarzy się głównie z wyprawami krzyżowymi i myślę, że film o zakonie krzyżackim doskonale uzupełni tę wiedzę.

Dziennikarzy interesowało również, jakie - z perspektywy artysty, od ponad półwiecza obecnego na amerykańskim rynku filmowym - zaszyły w tej branży zmiany.

Rzeczywiście, przez to półwiecze kino się zmieniło, ale szczególnie w aspekcie technologicznym. Żyjemy w czasach cyfrowych i to wpływa również na produkcję. Filmy robi się teraz szybciej, łatwiej można zastosować spektakularne efekty specjalne. Ciągłe jednak film opiera się na historii, na scenariuszu. Tak jak było przed laty, tak jest i dziś - jeśli nie masz do opowiedzenia ciekawej historii, film nie będzie dobry.

Spotkanie było też okazją do zadania bardziej prywatnych pytań. Stacy Keach podzielił się z obecnymi historią związku z Małgorzatą Tomassi.

Po raz pierwszy zobaczyłem Małgosię na planie mojego filmu „Mike Hammer”. Nie wiedziałem wtedy, czy zwróciła na mnie uwagę dlatego, że byłem gwiazdą, czy po prostu na mnie. Szybko jednak okazało się, że zainteresowała się mną jako mężczyzną. Może to zabrzmiało jak banał, ale to naprawdę była miłość od pierwszego wejrzenia. Jesteśmy razem już 30 lat, mamy dwoje wspianych, już dorosłych dzieci: Shannona Bogusława i Karolinę Anastazję. Ponieważ one są

zarówno Polakami, jak i Amerykanami, ja również złożyłem podanie o przyznanie mi polskiego obywatelstwa i otrzymałem je.

Swoją wersję tej historii przedstawiła również Małgorzata Tomassi-Keach:

Zakochałam się w jego sercu. Po raz pierwszy zobaczyłam mojego męża w filmie, gdy miałam piętnaście lat i mieszkałam w Warszawie. Wtedy na amerykańskie filmy chodziło się do SPATIF-u. Małgosię do kina zaprosił przyjaciel, bardzo znany pisarz Janusz Głowacki. To był film o bokserze. Stacy mocno w nim dawał po mordzie

(śmiech). Pomyślałam wtedy: „Ale świetny facet. I jaki przystojny!”. Lata minęły. Wyjechałam z Polski, pojechałam do Hollywood, dostałam rolę Nataszy w jego amerykańskim serialu „Mike Hammer”. Właśnie na planie tego filmu zakochaliśmy się w sobie. Pewnego dnia, gdy już byliśmy małżeństwem, Stacy zaproponował mi obejrzenie jednego ze swoich pierwszych filmów „Fat City”. Proszę sobie wyobrazić, że w naszym domu w Malibu pokazał mi ten film, który widziałam w Warszawie w wieku piętnastu lat. Więc myślę, że to było po prostu przeznaczenie.





■ „Pod presją. Jak być sobą we współczesnym opresyjnym świecie?” – takie hasło towarzyszy Międzynarodowemu Festiwalowi Sztuki na Bilbordach „Art Moves”. Do 11 października na bilbordach na pl. Rapackiego można oglądać najlepsze spośród 1204 prac 643 artystów z 62 krajów, nadesłanych na konkurs, zaś na citylightach na przystankach autobusowych do hasła przewodniego odnoszą się twórcy zaproszeni przez organizatorów z Fundacji Ruzs. Nagrodę główną w konkursie otrzymali Monika Braksal i Aleksander Piątek.

Fot. Magdalena Kujawa



■ Parada fantastycznych postaci z filmów, gier i książek przeszła ulicami starówki podczas Festiwalu Copernicon. Były spotkania z twórcami, warsztaty, gry oraz targi popkultury. W tegorocznej, 7. edycji wzięło udział aż 3030 miłośników fantastyki, co stanowi rekord w historii imprezy.

Fot. Martyna Rajchert



■ Jubileusze dwóch znanych toruńskich fotografików stały się okazją do zorganizowania wystaw w Małej Galerii Fotografii ZPAF. „50 lat z fotografią” - to ekspozycja Andrzeja R. Skowrońskiego, znanego m.in. z fotografowania zabytków, ale także przyrody. Wystawa Jacka Szczurka nosi tytuł „Pejzaże oniryczne”. Artysta jest znawcą wielu technik fotograficznych. Z równym powodzeniem uwiecznia architekturę, co przyrodę. Jest również utalentowanym portrecistą.

Fot. Stanisław Jasiński



■ Poznanie praw fizyki może się na oko wydawać skomplikowane, w Centrum Nowoczesności „Młyn Wiedzy” jednak zagadnienia te przedstawia się w tak atrakcyjny sposób, że każdy zakrzyknie z pewnością: „To takie proste!”. Właśnie taki tytuł nosi nowa wystawa stała, która skupia się na sile i energii. Nazwy czterech stref sugerują aktywność odbiorców: „Główka pracuje”, „Mechaniczny plac zabaw”, „TechnoŚwiat” i „Pomyśl, zobacz, zrób”. Zwiedzający będą więc musieli wykazać się odrobiną siły i energii, a wiedza sama wpadnie im do głowy.

Fot. Magdalena Kujawa



■ Kiedy w dzieciństwo wkracza wojna, kończy się ono w jednej chwili. O tym opowiada spektakl Tomasza Mana „Aya, czyli miłość”, który 25 września miał prapremierę w Teatrze Baj Pomorski. Tytułowa bohaterka rusza w podróż w zaświaty, by tam odnaleźć rodziców, których zabrał Iblis, czyli Ogień. Mimo poważnego tematu w spektaklu nie brakuje zabawnych scen, a twórcy nazywają go musicałem multi-kulti.

Fot. Magdalena Kujawa



■ „To, co trwałe” to tytuł wystawy oraz albumu ze zdjęciami jednego z czołowych polskich fotografów prasowych, współpracownika m.in. magazynu „National Geographic” Tomasza Tomaszewskiego. Ze 130 zawartych w albumie zdjęć na wystawie w Galerii Sztuki Wozownia zaprezentowano 57 fotogramów opatrzonych komentarzem Grzegorza Kapli. Dokumentują one życie, zwyczaje i religijność górali podhalańskich. We wrześniu w Wozowni otwarto również pokonkursową wystawę Triennale Małych Form Malarskich oraz Magdaleny Węgrzyn „Blue Mountains Rediscovered”.

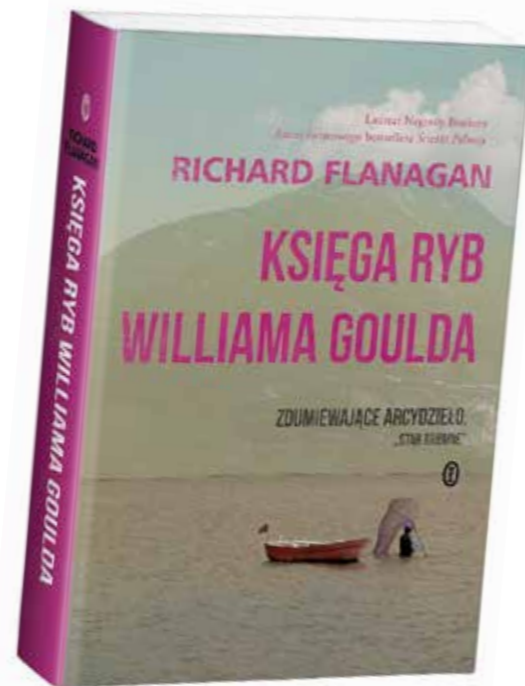
Fot. Magdalena Kujawa

Horror i bajka

■ Choć skończyły się wakacje, z dobrą lekturą można bez ograniczeń podróżować w przestrzeni, a nawet w czasie. Tym razem proponujemy **Wyprawę** na odległą Tasmanię. Właśnie nieopodal tej australijskiej wyspy w XIX w. toczy się akcja **wybitnej powieści Richarda Flanagana „Księga ryb Williama Goulda”**, którą polecamy wraz z **Książnicą Kopernikańską i Wydawnictwem Literackim**.

Punktem wyjścia dla Flanagana jest autentyczna księga, którą znaleźć dziś można w Bibliotece Muzeum Sztuk Pięknych w Allport. Jej autorem jest William Belouw Gould, skazaniec, który wyrok dożywocia odsiadywał w kolonii karnej zaostrzonym rygorze na Ziemi Van Diemena, czyli Tasmanii. Akcja powieści zaczyna się współcześnie. Oto handlarz fałszywymi starociami znajduje tom zawierający rysunki ryb, opatrzone licznymi zapiskami. Specjaliści mają wątpliwości co do autentyczności woluminu, jednak zanim sprawa się wyjaśni, księga znika. W toku lektury przenosimy się w czasie do lat 20. XIX w., by poznać osobiście autora tych niezwykłych obrazów i opisów. Okazuje się, że tworzenie rysunków ryb zamieszkujących wody wokół wyspy zleca Gouldowi lekarz więzienny.

Wydawcy piszą o tej najważniejszej powieści australijskiego autora, że nie tylko opowiada niechlubną historię pierwszych lat brytyjskiego osadnictwa w Australii, ale jednocześnie jest „współczesną bajką, horrorem i wzruszającą opowieścią o miłości”. Michiko Kakutani



na łamach „New York Timesa” komplementuje: „Cudowna, fantasmagoryczna medytacja na temat sztuki, historii i natury. Fantastyczna powieść”, zaś Łukasz Grzymiśławski w „Gazecie Wyborczej” stwierdza: „w rozkoszy malowania ryb odnajdujemy przyjemność kreowania literackich postaci; w nieszczęściach, które spadają na Goulda z racji jego talentu, rozpoznajemy przekleństwo wiedzy wynikającej z czytania - frustrującej świadomości, że jest tyle przeoczonych przez nas możliwości, z których nie damy rady skorzystać”.



KONKURS

Dla Czytelników mamy wraz Książnicą Kopernikańską od Wydawnictwa Literackiego egzemplarz „Księga ryb Williama Goulda”. Aby go otrzymać, należy poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

Jak brzmi tytuł powieści Flanagana z 1997 r.?

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 14 października o godz. 12.00 pod nr. tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się do nas dodzwoni, otrzyma książkę. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Przyjaciel Franza Kafki, któremu pisarz polecił zniszczenie po swojej śmierci wszystkich niewydanych rękopisów, to Max Brod. Nagroda trafia do Pani Krystyny Sadzugi.



07.10 **BZ WBK PRESS FOTO 2016** WERNISAŻ
WYSTAWA CZYNNA DO 30 PAŹDZIERNIKA

08-09.10 **BZ WBK PRESS FOTO** WARSZTATY BEZPŁATNE / ZAPISY: BIURO@BZWBKPRESSFOTO.PL
SOB./ND. 11:00

09.10 **PIOTR ZIOŁA** KONCERT
ND. 19:00

16.10 **ANITA LIPNICKA** KONCERT
KONCERT PREZYDENCKI
ND. 19:00

21.10 **SAME SUKI** KONCERT
PT. 19:00

23.10 **ARKADIUSZ JAKUBIK** SPOTKANIE
ND. 18:00

25.10 **TACHER GRA RICE'A** KONCERT
WT. 19:00

27.10 **ZOHAR FRESCO QUARTET** KONCERT
CZW. 19:00
POD PATRONATEM STAROSTY TORUNSKIEGO MIROSLAWA GRACZYKA

28.10 **PIOSENKI MICHAELA JACKSONA**
FAIR PLAY QUARTET KONCERT
PT. 19:00

29.10 **ZYGMUNT MIŁOSZEWSKI** SPOTKANIE
SOB. 18:00

31.10 **MATE.O** KONCERT
PON. 19:00

06.11 **KATARZYNA ŻAK** SPOTKANIE
ND. 18:00

08.11 **KINGA GŁYK TRIO** KONCERT
WT. 19:00

18.11 **BALLADY I ROMANSE** KONCERT
PT. 19:00

20.11 **ILONA ŁEPKOWSKA** SPOTKANIE
ND. 18:00

24.11 **STEVE NASH & BALTIC FRIENDS** KONCERT
CZW. 19:00
POD PATRONATEM MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO PIOTRA CAŁBECKIEGO

25.11 **BUSLAV** KONCERT
PT. 19:00

KONCERTY:

**Martyna
Jakubowicz**

PROSTA PIOSENKA
26.10. / środa / godz. 19:00

**Excentrycy, Rejs
i inne filmy regionu**

DIXIE BROTHERHOOD
15.10. / sobota / godz. 19:00

cały program na str. 12



Dwór Artusa
instytucja finansowana
ze środków
Gminy Miasta Toruń